

Grudzień 2004

Cześć! Witamy Was zimowym pozdrowieniem!
W grudniowej Pausie m.
in.:

- „Słyszę dźwięk dzwoneczków sań”
- „Pomoc, czyli uprzejmość ludzi zapracowanych”
- „Pamiętajmy o Osieckiej”
- „Balladyna”

Zapraszamy do lektury

Redakcja

„Słyszę dźwięk dzwoneczków sań...”

Nie wiem, jak długo Wy wierzyliście w Św. Mikołaja, ale ja do dziś pamiętam (a miałam wtedy może 5, a może 6 lat) jak za oknem było słychać dźwięk dzwoneczków sań, którymi nadjeżdżał Święty Mikołaj. Potem moja młodsza siostra uświadomiła mi, że to nasza Babcia dzwoniła wystawiając rękę przez okno drugiego pokoju... Ale ani się tego nie wstydę ani nie żałuję, że tak długo wierzyłam, że naprawdę Święty Mikołaj przybywa do dzieci z dalekiego kraju.

Legenda o Świętym Mikołaju mówi, że urodził się w 270 r., mieszka w małym miasteczku Patra w Loeji (obecnie Demre w Turcji). Rodzice Mikołaja – ojciec Theophanes i matka Nonna byli bogaci. Otoczony miłością Mikołaj wychowany został na dobrego, kochającego bliźnich chrześcijanina. Choć wychował się w luksusie, to był skromny, pieniądze nie były dla niego najważniejsze.

Pausa



Pewnego dnia, kiedy był jeszcze młodzieńcem, dowiedział się, że jeden z mieszkańców miasta w wyniku niepowodzenia stracił całą swój majątek. Człowiek ten miał trzy córki... Pomógł mu Święty Mikołaj, dla którego pierwowzorem była postać Biskupa Mikołaja...

Do dzisiaj na całym świecie Św. Mikołaj rozdaje dzieciom prezenty w czasie Świąt Bożego Narodzenia przy czym wg tradycji amerykańskiej nazywa się Santa Claus; Babbo Natale, Wróżka Bekana – w tradycji włoskiej; Svati Nicola w tradycji chorwackiej; Pere Noel – w tradycji francuskiej; Dieduszka Moróz – w tradycji rosyjskiej, itp.

Ze Świątami Bożego Narodzenia kojarzą mi się również zapachy ciast, tradycyjne potrawy wigilijne i strojna choinka. Gdy wspominam Boże Narodzenie mojego dzieciństwa, czuję zapach pomarańczy i słyszę odgłos łupanych orzechów.

Świąteczne dni obfitowały w niedostępne wtedy na co dzień wspaniałości. Ale te Święta szczególne są nie tylko ze względu na zastawione stoły, choinkę i prezenty. Ich istotą tkwi w relacjach międzyludzkich, świątecznej atmosferze dobra i miłości, kiedy to wszystko wokół

**Gimnazjum im.
K. Kieślowskiego
w Warszawie**

staje się radosne i piękne. Dlatego tak dbamy o uroczystą oprawę tych rodzinnych Świąt. Zwyczajem z domów dzieciństwa przynosimy do własnych, aby po latach przekazać je naszym dzieciom. My każdego roku spotykamy się na Wigilii u mojej Mamy. Zastawiamy pięknie przybrany stół tradycyjnymi potrawami. Pod jemiolą dzielimy się opłatkiem. Na stole królują śledzie i ryby na różne sposoby, barszcz z uszkami, pierogi z kapustą i grzybami, nie może też zabraknąć makowca i piernika oraz bakalii i kompotu z suszu na deser. Podczas kolacji wszyscy zenkają niecierpliwie w stronę choinki, pod którą czekają prezenty. A potem słuchamy nagranych kolęd i sami je nucimy.

Trzeba tu dodać, że gdybyśmy jedli kolację wigilijną w innych krajach, warto nastawić się na kulinarne niespodzianki. W Szwecji może to być pieczona szynka, zrazy i surówka z czerwonej kapusty. W południowych Niemczech możemy być w ten dzień poczęstowani pieczoną gęsią, zaś mieszkańcy Lizbony przyjęliby nas indykiem nadszwanym kasztanami. Różne też są sposoby na zaklepanie sobie powodzenia w następnym roku. Np. Węgrzy sypią w tym celu na wigilijny stół soczewicę – symbol dostatku, Słowacy, aby zachować dobre zdrowie, muszą skosztować chleba z czosnkiem.

Inaczej też niż u nas ozdabia się dom przed Bożym Narodzeniem. W Anglii w największym pokoju ustawia się świąteczne karty. W Niemczech 4 grudnia wkłada się do wazonu gałązki forsycji, które zakwitają na Świętą. Duńczycy wieszają słomiane gwiazdki i ustawiają świerkowe wieńce ozdobione 4 świecami. Austriackie wianki są przybrane fioletowymi wstążkami, oznaczającymi zadumę

nad przeszłością. Dekoracją wielu skandynawskich choinek są miniaturowe flagi.
Cóż, co kraj to obyczaj.

Życzę całej naszej szkolnej Rodzinie zdrowia i wiele uśmiechów, dających siłę do pokonywania trudów codzienności.

Pani Dyrektor Maria Rożko-
Makowska



Kocha, nie kocha....?

26 listopada w naszej szkole odbyła się dyskoteka andrzejkowa. Wolontariusze przygotowali wróżby, m. in. lanie wosku, wybieranie imienia ukochanego lub ukochanej i różne inne śmieszne „magiczne spiski”. Po wróżbach odbyła się dyskoteka, na której wszyscy świętowali andrzejki i ... koniec tygodnia. Ciekawe, czy wróżby się spełnią... =P

Olga Bieńkowska II a

Pamiętajmy o Osieckiej

„Pamiętajmy o Osieckiej” – taki miał właśnie tytuł przeglądu piosenek Agnieszki Osieckiej. Osoby w młodym wieku czasem nie zdają sobie sprawy, że piosenki, takiej jak „Niech żyje bal” (muzyka S. Krajewski) czy „Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma” (muzyka A. Zieliński) są autorstwa właśnie tej poetki. A należy pamiętać. Piosenki Agnieszki Osieckiej tak głęboko weszły do naszych serc, że trudno nam byłoby wyobrazić sobie, że ich nie ma i nigdy nie było. Co do samego przebiegu występu, to bardzo ciekawym doświadczeniem było słuchanie znanych mi dobrze słów w nieco innym wykonaniu. Wspaniały popis wokalny dała debiutująca na scenie aktorka Margita Ślizowska. Usłyszeliśmy też Marcina Kończakowskiego w piosenkach typowo męskich. Pomiędzy utworami czytane były wzruszające i głębokie fragmenty z książki Agnieszki Osieckiej. Myślę, że pomogło mi to bliżej poznać samą autorkę i lepiej zrozumieć teksty jej piosenek.

Angelika Cira III a

„Balladyna”

Przedstawienie wystawione na scenie Teatru Polskiego zaskoczyło publiczność nie tylko wspaniałą scenografią i utalentowanymi aktorami, ale i pierwszą tego rodzaju adaptacją dzieła Juliusza Słowackiego. Chochlika i Skierkę, pomocników Goplany od ponad wieku kojarzonych z leśnymi duszkami, zastąpiono uroczą parą pajaców. Zaś pan Grabek utożsamiony jest z nikiem innym, jak z bezrobotnym wieśniakiem, który zamiast szukać pracy przesiaduje całymi dniami przed telewizorem. W „Balladynie” Jarosława Kiliana zaskakują nas wspaniałe pomysły na ciekawą i pełną wyrazu scenografię, bez której przedstawienie straciłoby na wspaniałości. Przenosimy się w świat, w który stary fotel dentystyczny staje się tronem królewskim, a wojna z czasów legendarnego króla Popiela jest utożsamiana z drugą wojną światową. Zauważamy tu także duży wpływ kultury cyrku: kolorowych strojów, akrobacji i sztuczek – niemalże magicznych. „Balladyna” jest śmieszna jak Skierka, cudna jak Goplana i piękna jak miłość Filona do Aliny. Sztukę tę bardzo polecam wszystkim, którzy w teatrze szukają rozrywki!

Tosia Gugąła III a

"Tacy sami, a ściana między nami"

Pod takim hasłem zorganizowany został konkurs dotyczący tolerancji. Uczniowie naszej szkoły składali prace w dwóch kategoriach: literackiej i plastycznej.

W kategorii plastycznej:

I miejsce:
Ania Kostrzewska II d

II miejsce:
Iza Orłow II d

III miejsce:
Pamela Rychlewska II d

W kategorii literackiej:

I miejsce:
Daria Durys III d
Martyna Kowalska II a

Wyróżnienia przyznano:
Agnieszce Kapicy II a

Robertowi
Dąbrowskiemu II a

Pomoc, czyli uprzejmość ludzi zapracowanych

Jeżeli myślicie, że u państwa Bakowskich wszyscy są zdrowi, to się grubo mylicie. Owszem, patrząc z boku, można by przysiąc, że są chyba najrzadziej chorującą rodziną na świecie (jak to w opowiadaniach bywa), ale właśnie wtedy nasi „milusińscy”

pokazują nam język i mówią „To nieprawda!”. Tak więc zdarzyło się raz u pewnego, że babcia Eugenia (od strony taty – pana Marka) zachorowała. Niby nic poważnego, ale ze względu na wiek i samotne miejsce zamieszkania, postanowiono zawieść babcię do szpitala. Następnego dnia cała rodzinka (15-letni Tomek, 17-letnia Iza, studiująca Gosia, pani Iwona i pan Marek) pojechała odwiedzić babcię. Kiedy wszyscy wysiedli już z samochodu i zaczęli kierować się do drzwi szpitala, pana Marka zaczepił mężczyzna, po którego wyglądzie i sposobie bycia można było stwierdzić, że jest człowiekiem bardzo ciężko pracującym. Ciężkie warunki pracy zdradzał stan ubioru i ...zapach, delikatnie mówiąc. Podejrzany mężczyzna zapytał grzecznie: -Spójrzeć? Pan Marek nie musiał udawać zdziwienia, gdyż w całej swojej okazałości ukazało się ono na jego obliczu. - Spójrzeć na co? – spytał z nutką niepokoju w głosie. Mężczyzna wskazał skinieniem głowy na samochód. -Spójrzeć? – zapytał znów gardłowym głosem. -No tak! Spójrzeć! Spójrzeć! – odparł zbity z tropu tata. Facet kiwnął głową na znak, że rozumie i oddalił się. Państwo Bakowscy też się

oddalili, ale w przeciwnym kierunku. Gdy weszli do środka, udali się od razu do szatni. Pan Marek postanowił skorzystać z ubikacji i odłączył się na chwilę od reszty rodziny. Po kilku minutach wrócił: -Wiecie kogo widziałem? – zaczął. – Przed drzwiami do toalety siedział pan, który był bardzo podobny do mężczyzny, którego spotkaliśmy przy samochodzie. Pani Iwona ożywiła się: - I też spytał: spojrzeć? Cała rodzinka wybuchnęła śmiechem. Nawet pan Marek, który w tym momencie zapomniał, o czym miał powiedzieć swoim najbliższym.

Agnieszka Kapica II a

Relacja z Celestynowa

Dnia 7 grudnia br. wolontariusze wybrali się do schroniska zwierząt w Celestynowie. Uczniowie wzięli ze sobą koce, pokarm dla psów i kotów oraz zebrane w szkole pieniądze. Cieszyli się, że mogli pomóc zwierzętom żyjącym w trudnych warunkach. Od kierownictwa Schroniska otrzymaliśmy, jak co roku, serdeczne podziękowania.

Samorząd Gimnazjum nr 36

W naszej bibliotece...

Do naszej szkolnej biblioteki uczniowie zaglądają z ogromną chęcią. Świadczą o tym statystyki, prowadzone przez pomocne panie bibliotekarki.

Statystyka wypożyczeń:

I b – 1,03
III d – 1,00
II a – 0,84

Najlepsi czytelnicy:

Kinga Jaworska III d
Dorota Pater I b
Kasia Zakrzewska III d
Paula Maliszewska I b

"Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia"

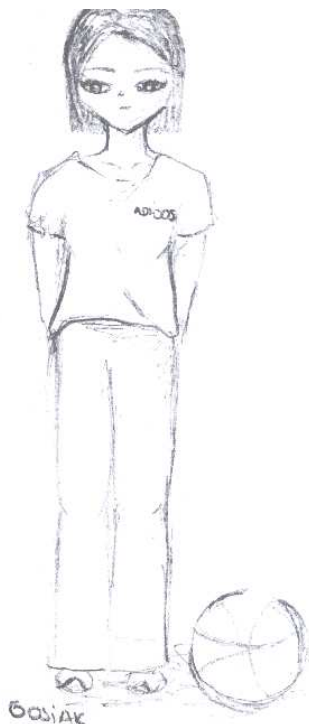
- czyli nauczyciele w oczach uczniów

Pani Wioletta Nędzyńska

Wchodzę do przebieralni
lekką spódnica
Spodenki, koszulka – WF –
moja zmora
Wbiegam do Sali – gwizdek
- zbióreczka
„W szeregu dziewczyny!
Cześć sikoreczka!”
„Dzień dobry,
przepraszam...” jestem
skruszona
„Prowadzisz rozgrzewkę” -
mówi pani ucieszona
Zaczynam truchtać,
krążenia ramion
- echo rozmowy niesie jak
kanion.
Podchodzę do drabinek -
brzuski, przysiady

Kondycja słaba-mam dość-
nie dam rady.

„Jesteśmy rozgrzane” -
oświadczam dumnie
„Dziś zaliczenie” - z
siatkówką kiepsko u mnie.
„Proszę pani, ale
poćwiczmy jeszcze?”
„Tak, oczywiście” -
/przechodzą mnie dreszcze/



Zagrywka, odbicia
sposobem dolnym,
odkrywam, że wcale nie
trzeba być zdolnym!
„OK, zaliczamy!” – wf-istka
uśmiechnięta
wymienia moje imię – wstaję
– padnięta.
Odbijam – nie liczę – czas
szybko płynie.
Werdykt: bardzo dobry –
oddaję piłkę kolejnej
dziewczynie.
Zszokowana siadam pod
drabinkami
Pani – metr osiemdziesiąt –
góruje nad nami.
„Jestem z Was dumna” –
mówi z radością.
Tym sposobem strach przed
wf-em staje się
przeszłością...

Tekst: Daria Durys III d
Karykatura: Gosia Pużyńska
III d

Kącik poetycki

**-czyli nasza
twórczość**

tak, zrobiłam to
przyznaję się do winy
zabiłam to uczucie,
które wzywa do walki
zgasiałam iskierkę nadziei
w ognisku rozpaczy
stłumiłam krzyk protestu
wobec słabości
szklanego serca
potłukłam je
wraz z chwilą
gdy zwróciłeś mi klucz
do naszej
Krainy Małych Radości

Daria Durys III d

Biała
jak mleko
jak śnieg
Czarna
jak węgiel
jak kawa
Biało czarna plama
Tylko ty jesteś kolorem

Karola Węglowska III d

Redakcja:

Daria Durys III d
Tosia Gugąła III a
Agnieszka Kapica II a
Karola Węglowska
Gosia Pużyńska III d

Opiekunki:

p. Izabela Rzepka
p. Beata Nowogórska